

MARCIN KULA

Uniwersytet Warszawski (*emeritus*)

ORCID: 0000-0002-2539-6895

PRZYWRÓCIĆ GŁOS RZEKOMO MILCZĄCYM¹

BRING BACK THE VOICE OF THE SUPPOSEDLY SILENT

Jest to książka powstała jako praca doktorska, obroniona pod kierunkiem profesora Tomasza Wiślicza w Instytucie Historii PAN. Autorce można oczywiście uczynić komplement z powodu wykorzystania obszernej bazy źródłowej oraz szerokiego czytania w literaturze przedmiotu – ale to są szczęśliwie częste cechy prac powstających w środowisku polskich historyków. Istnieją jednak również inne powody do zwrócenia na książkę uwagi na tle współczesnej polskiej historiografii. Temat jest mianowicie oryginalny i może przyczyni się do rozszerzenia pola naszych zainteresowań zawodowych. Praca mieści się w ramach tego, co w tłumaczeniu z angielskiego można by nazwać „historią pisaną z poziomu trawy”. Autorka patrzy na to, jak rozpatrywany mechanizm społeczny funkcjonował z punktu widzenia człowieka usytuowanego nisko w hierarchii w bieżącym życiu. Czytając, można poznać bardzo dużo konkretnych *casusów* spraw i ludzi – co uplastycznia sytuacje, pokazuje elementy rozpatrywanych zagadnień jak pod mikroskopem. Książka jest bliska silnie obecnemu dziś w Polsce nurtowi „ludowemu” w historiografii.

Badanych przez siebie ludzi autorka nazywa „podporządkowanymi”. Niezbyt mi odpowiada ten termin. W końcu komuś jesteśmy podporządkowani wszyscy i zawsze. Jeśli już, to chyba wolałbym określenie „podrzędni” lub – jeszcze lepiej, choć niewygodnie w użyciu – „nisko usytuowani w hierarchii społecznej”. Autorka ciekawie pokazuje, jak w badanej kolonialnej rzeczywistości portugalskiej bariery parakastowe, które najbardziej usprawiedliwiałyby takie zbiorcze określenie, były w pewnych aspektach przepuszczalne (wodzowie indiańscy stający się rycerzami, ludzie z niższych poziomów kolonialnej hierarchii społecznej dochodzący w Lizbonie wysoko). Oczywiście mogło być i tak, że osoba wznosiła się, ale nie zapominano jej pewnych fundamentalnych cech i nie była jednak równa tym, którym w świetle awansu powinna być. Tak działo się w niejednym systemie

¹ Recenzja książki: Agata Bloch, *Wolni i zniewoleni. Głosy grup podporządkowanych w historii imperium portugalskiego* (Toruń: FNP, 2022), 451.

kolonialnym (autorka widzi to zjawisko także w badanym portugalskim). Przesuwając się w czasie i przestrzeni – do czego namawiam wszystkich zainteresowanych zjawiskami, a nie „tylko” faktami – przypomnę, że możliwość awansu jedynie do silnie zaakcentowanej bariery występowała w parakastowym systemie na przykład obozów hitlerowskich (kapo byli wysoko, ale niżej od każdego Niemca). Podobnie żydowski szef getta łódzkiego (Chaim Rumkowski) był lokalnym władcą, ale wobec hitlerowców był zerem.

Autorka zajmuje się najobszerniej niewolnikami (mniej czy bardziej czarnymi) oraz brazylijskimi Indianami. Usiłuje zrozumieć stosunek grup wyższych do podporządkowanych (podrzędnych), odtworzyć postrzeganie tych drugich, zrozumieć, co uważano za „rasę”, a także to, w jakim stopniu sami „podporządkowani” uważali się za zróżnicowanych, przywiązywali znaczenie do kolorów i odcieni swego ciała. Do podporządkowanych zalicza kobiety. Słusznie, aczkolwiek było to zjawisko innej natury niż podporządkowanie grup etnicznych – nawet jeśli prawdą jest, że kobieta w kolonii była w sytuacji podrzędnej zarówno z racji swojej płci, jak i wraz ze wszystkimi członkami swojej nisko usytuowanej grupy.

Autorka pokazała, że z rozlicznych powodów badana społeczność była bardziej zróżnicowana niż można wnosić z powszechnie dziś funkcjonującego obrazu. Na przykład pozycja indiańskiej kobiety była lepsza niż czarnoskórej lub Żydówki. Autorka widzi grupy, które można by porównać do niedotykalnych w systemie kastowym – stojące praktycznie poza hierarchią (przestępcy, czarownice, muzułmanie, Żydzi, Cyganie, wrodzy Indianie, przemytnicy, piraci i wielu innych). Ciekawe są uwagi o dystansie pomiędzy Murzynami a Indianami. Myślę, że obraz Indian postrzegany przez białych był bardziej zróżnicowany niż obraz czarnoskórych. Z punktu widzenia białych Indianin bywał pozytywnym symbolem – nawet gdy go nie widzieli na żywo. Czarny chyba nigdy takim nie był. Zakonnicy nieraz chronili Indian, a nie mieli nic przeciwko wyniszczającej pracy czarnych.

W świetle książki społeczność „podporządkowanych” była aktywna w kształtowaniu rzeczywistości, w której żyli. Ludzie należący do niej mieli informacje o losie pobratymców w innych regionach Brazylii, chcieli wynagrodzenia za zasługi dla króla (na przykład Indianie za zasługi w walce z Holendrami) itd. Sam, gdy swego czasu zajmowałem się tą tematyką², uważałem grupę, o której mowa, za aktywną – choć nie poświęciłem temu aspektowi tyle namysłu, co autorka. Przyznaję, że bardziej uważałem członków tych społeczności za „prostu” chodzących w kieracie. Słabiej niż autorka dostrzegałem istnienie pewnych norm, pisanych lub zwyczajowych, w odnoszeniu się do nich i nie brałem pod uwagę możliwości formalnego dochodzenia należnych im praw przed instytucjami kolonialnymi. Ta ostatnia okoliczność urasta do czynnika wielkiej wagi w obrazie zarysowanym przez autorkę. Zastanawiam się, czy nie jest to przesadne wrażenie, powstałe pod wpływem materiału i jego obfitości. Jaka część ludzi przynależnych do grup podporządkowanych pozostawiła indywidualny ślad

² Marcin Kula, *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii* (Wrocław: Ossolineum, 1970).

w źródłach? Warstwy ludowe na ogół zostawiały mniej zapisów niż wyższe. Autorka pozwoliła tym ludziom mówić – jak swego czasu ci, którzy publikowali supliki, pamiętniki oraz listy ludzi z takich grup. To jest jej zasługą. W jakim stopniu ci, którzy „przemówili”, byli wszakże reprezentatywni dla ówczesnych grup przez nią badanych, z pewnością liczniejszych?

Świat odmalowany przez autorkę wygląda na mniej drastycznie podzielony na biały i czarny (przy Indianach wyniszczonych lub zmarginalizowanych!) niż dotychczas wielu z nas sądziło. Wnioski, które można uznać za podstawowe w książce, brzmią:

Spółczesność kolonialna nie było jedynie hierarchiczną strukturą opartą na zależności jednej warstwy od drugiej, ale było społeczeństwem sieci, którego elementy wpływały na siebie i wzajemnie się definiowały (s. 339).

Kolonialne społeczeństwo nie opierało się jedynie na sztywnych hierarchiach, ale funkcjonowało jako społeczeństwo sieci, które było kształtowane przez wzajemne definiowanie się różnych elementów (s. 351).

Jeżeli autorka ma rację, to dziwi, że tak marginesowo potraktowała klasyczne dzieło humanistyki brazylijskiej – esej Gilberto Freyre. Ten pokazuje, że cywilizacja brazylijska była tworem trzech grup etnicznych³. Obraz zarysowany przez Freyre przynajmniej w jednej sprawie jest zgodny z przedstawionym w recenzowanej pracy – w tym, że kontakt między brazylijskimi grupami białych oraz czarnych i Indian nie był tylko kontaktem kija w rękę tych pierwszych i pleców pozostałych. Zresztą taka masa Mulatów jak w Brazylii najprawdopodobniej nie mogłaby się urodzić jedynie z gwałtów popełnionych przez panów na niewolnicach. Trudno zanegować wiele zastrzeżeń zgłoszonych wobec Freyre przez późniejszych historyków i nawet genetyków⁴. Lepszą drogą autorka jednak doszła do wniosku chyba niezbyt odległego.

Głęboka zmiana obrazu niewolnictwa została swego czasu dokonana w USA, zwłaszcza przez Roberta Fogla i Stanleya Engermana⁵. Nie było to wybielanie niewolnictwa, nawet jeśli stworzyli obraz odbiegający od powstałego swego czasu pod piórem abolicjonistów. Dwaj wymienieni autorzy sięgnęli do „nowych” (czyli starych, ale przeoczonych) materiałów i przepracowali je przy pomocy nowych technik, bez których zresztą byłoby to niemożliwe. Powstał obraz chyba bardziej zróżnicowany, realistyczniejszy. Podobnie postąpiła autorka. Jednak podczas gdy Fogel i Engerman usiedli nad wyjściowymi materiałami spisów ludności, podstawową bazą autorki stały się supliki wysyłane przez grupy hierarchicznie niższe do Lizbony. Dzięki oprzyrządowaniu informatycznemu połączyła ona ich analizę jakościową oraz statystyczną. Nie zapomniała oczywiście o specyficznych cechach suplik, kierowanych do władz. Nie wszyscy mogą pisać,

³ Gilberto Freyre, *Panowie i niewolnicy*, przeł. Helena Czajka (Warszawa: PIW, 1985).

⁴ Np. Marcin Kula, Włodzimierz Zagórski, „Freyre czytany po upływie pięćdziesięciu lat”, *Przegląd Historyczny* 1 (1984): 127–136.

⁵ Robert W. Fogel, Stanley L. Engerman, *Time on the Cross* (Boston-Toronto: Little, Brown and Co., 1974).

nieraz są potrzebni pośrednicy, pisze się pewnym językiem i stosując pewne formuły... Co ważne, nie każdy władca chce przyjmować supliki i nie każdy system jest na tyle centralistyczny (absolutystyczny), by mogły one dotrzeć i zadziałać, tak by petenci mogli żywić nadzieje na skuteczność. Myślę, że w tym zakresie mechanizm działał znacznie lepiej w Portugalii w okresie interesującym autorkę niż w ówczesnej Polsce, gdzie nadawał się do zastosowania jedynie w niektórych typach dóbr⁶. Król Portugalii mógł być bardziej „namacalnie obecny” w brazylijskiej kolonii niż król Polski w majątku szlacheckim. Autorka sygnalizuje wypadki osobistego dostarczania petycji przez niewolników do urzędników kolonialnych, co było chyba niewyobrażalne w wypadku pańszczyźnianego chłopca w majątku szlacheckim. W Polsce absolutyzm istniał wszak nade wszystko, by nie powiedzieć jedynie, w obawach szlachty.

W tej sprawie, podobnie zresztą jak w już wyżej powołanej kwestii barier parakastowych, namawiałbym autorkę na podjęcie refleksji porównawczej. Sięgając ponownie do innej epoki, zwrócę uwagę, że analizowane przez nią supliki do najwyższej władzy przypominają te kierowane też do najwyższej władzy w PRL i w ZSRR⁷. W instytucjach komunistycznych i redakcjach gazet były specjalne działy nastawione na przyjmowanie „skarg od ludności” (nie mówiąc o książkach życzeń i zażaleń choćby w sklepach!). Na murze kremlewskim wisiała skrzynka do listów kierowanych do towarzysza Stalina, zaś aparat kremlewski miał powiedziane, że na te listy należy odpowiadać. Z takich materiałów historyk rzeczywiście może się bardzo dużo dowiedzieć, niezależnie od materialnej prawdziwości informacji zawartych w tych tekstach oraz stosowania w nich pewnych klisz. Nawet kłamstwo może być dla historyka prawdą o społeczeństwie o tyle, że nie kłamie się w sposób nieprawdopodobny. Nawet w nieuzasadnionym według standardów czasu i miejsca podaniu, zażaleniu, prośbie, nikt nie domaga się rzeczy aktualnie bezsensownych i nierealistycznych.

Bardzo ciekawe jest, w jakich sprawach ludzie uciekają się do tej formy i o co proszą w suplikach. W analizowanych przez autorkę tekstach proszą o awans lub na przykład o przenosiny w ramach Imperium. Indianie chcą pozyskać wolną przestrzeń bądź odzyskać swoją, piszą o stosunkach z misjonarzami, o obróceniu w niewolę niezgodnie z prawem... W takich materiałach nieraz znajdujemy więcej treści pomieszczonych tam bezwiednie niż przekazanych intencjonalnie – poczynając od tego, czyj głos miał szansę się w nich wyrazić. Nie wyrażał się głos czarnych oskarżonych o magię i kultywowanie własnych wierzeń. Nieraz nie odbijają się w nich – o czym autorka wie – najgorsze formy traktowania, choć spotyka się

⁶ *Supliki chłopskie XVIII w. z Archiwum Prymasa Michała Poniatowskiego*, wyd. Janina Leskiewicz, Jerzy Michalski (Warszawa: KiW, 1954). Wykorzystanie skarg z różnych okresów: Adam Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania* (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B, 2020).

⁷ *Supliki do najwyższej władzy*, red. Marcin Kula (Warszawa: ISP PAN, IH UW, 1996) (Anna Dzierzgońska, Artur Frelek, Mariusz Jastrząb, Monika Józwiak, Tomasz Kędziora, Jacek Kodym, Marcin Kula, Adam Leszczyński, Katarzyna Malinowska, Piotr Marczak, Paweł Mielczarek, Jarosław Mierzejewski, Dionizy Smoleń, Arkadiusz Warych, Jarosław Wtorkiewicz); Adam Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do Po Prostu 1955–1957* (Warszawa: TRIO, 2000).

skargi na stosowanie przemocy. Człowiek potraktowany jeszcze gorzej niż zła przeciętna nie pisał skarg, bał się, zaś nawet gdyby napisał, to dla adresata taki tekst nie mógł być wygodny – chyba, że z jakichś wyjątkowych powodów.

Bardzo ciekawe są klisze, które piszący stosują bezwiednie bądź których zamieszczenie uważają za konieczne. Gdy żony chciały odwiedzić mężów w Gułagu (na co czasem zezwalano), to pisały podania, w których wyrażały potępienie dla czynów męża i nadzieję, że wróci on do pracy dla społeczeństwa, rzecz jasna po skutecznej resocjalizacji na dalekiej Północy. Są to chyba ponadczasowe cechy wypowiedzi tego typu. Trzeba w nich mówić z pozycji akceptacji systemu, akceptacji własnej pozycji, nieraz sygnalizując uznanie krytyk lub zarzutów. W każdej epoce to się przekładało na inne realia, ale istota była podobna. W sytuacjach opisywanych przez autorkę indiańscy wodzowie mogli oczekiwać nagrody w postaci różnych portugalskich tytułów, w komunizmie nagrodą były wyjątkowo obficie dystrybuowane tytuły dyrektorskie oraz medale, także przydziały mieszkań, a co najmniej samochodów. Supliki do najwyższej władzy mieszczą się wśród zjawisk długiego trwania.

Na własnej drodze zawodowej miałem okazję zajmować się zarówno tematyką autorki, jak i historią najnowszą. Recenzowana książka zainteresowała mnie z obydwu tych powodów. Stało się tak, mimo że autorka nie mówi przecież wiele o dziejach nam bliskich. Jak przystało na dominujące (moim zdaniem – w tym wypadku niestety dominujące) kanony naszego zawodu, skupia się na określonym miejscu i czasie. Lektura książki wzmocniła jednak moje myślenie o pewnych zjawiskach jako uniwersalnych. Nie jest to mały komplement dla autorki.

BIBLIOGRAFIA:

- Bloch, Agata. *Wolni i zniewoleni. Głosy grup podporządkowanych w historii imperium portugalskiego*. Toruń: FNP, 2022.
- Fogel, Robert W., Stanley L. Engerman. *Time on the Cross*. Boston-Toronto: Little, Brown and Co., 1974.
- Freyre, Gilberto. *Panowie i niewolnicy*, przeł. Helena Czajka. Warszawa: PIW, 1985.
- Kula, Marcin. *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii*. Wrocław: Ossolineum, 1970.
- Kula, Marcin. Włodzimierz Zagórski. „Freyre czytany po upływie pięćdziesięciu lat”. *Przegląd Historyczny* 1 (1984): 127–136.
- Leszczyński, Adam. *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2020.
- Leszczyński, Adam. *Sprawy do załatwienia. Listy do Po Prostu 1955–1957*. Warszawa: TRIO, 2000.
- Supliki chłopskie XVIII w. z Archiwum Prymasa Michała Poniatowskiego*, wyd. Janina Leskiewicz, Jerzy Michalski. Warszawa: KiW, 1954.
- Supliki do najwyższej władzy*, red. Marcin Kula. Warszawa: ISP PAN, IH UW, 1996.

